



W siódmym niebie Voice Band & Anita Lipnicka

EMI 2012

Dystrybucja: Music Poland

Interpretacja: ●●●●●

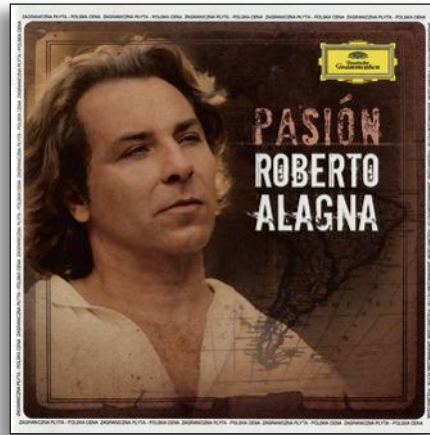
Realizacja: ●●●●○

„Spędziłem dziesiątki godzin w archiwach Polskiego Radia, przesłuchując taśmowe kopie płyt winylowych oraz dźwiękowych pocztówek, które ocalały po wojnie. To była niezwykła podróż w czasie; pasjonujące odkrywanie kolejnych, nadwiślańskich przedstawicieli stylu „Barbershop” – takich jak Chór Dana, Chór Juranda, Eryana czy Cztery Asy...” – wspomina Arkadiusz Lipnicki, pomysłodawca i koordynator projektu fonograficznego „W siódmym niebie”. Sformował kwartet śpiewaków (dwóch tenorów – w tym sam Lipnicki, baryton i bas). Zaprosił też swoją siostrę, piosenkarkę Anitę Lipnicką, i grono cenionych muzyków. Wielu uczestników projektu łączy więzy rodzinne lub przyjacielskie; tym większą satysfakcję czerpali ze wspólnej pracy. A efekt? Wyśmienity.

Czternaście piosenek z lat 1929-39 pochodzi z polskich i amerykańskich filmów muzycznych i rewii. Aranżacje są proste, zręczne i dowcipne. Trzon zespołu instrumentalnego stanowią akordeon, gitara, kontrabas i perkusja, czasem wsparte przez fortepian, trąbkę, klarnet, mandolinę, skrzypce czy cały kwartet smyczkowy. Współcześni rewelersi śpiewają, nomen omen, rewelacyjnie: piękną barwą, z zapamiętaniem, czysto, rytmicznie i z uśmiechem.

„Zniewalający efekt „harmonii humoru” i współbrzmienia kilku męskich głosów potwierdził się raz jeszcze” – mówił Arkadiusz Lipnicki o swoich pierwszych spotkaniach z muzyką rewelersów. Teraz słuchacze mogą powtórzyć te słowa w odniesieniu do gotowego albumu. Polecamy! ■

Hanna i Andrzej Milewscy



Pasión Roberto Alagna

Yvan Cassar (aranżer, dyrygent)

Deutsche Grammophon 2012

Dystrybucja: Universal Music Polska

Interpretacja: ●●●●●

Realizacja: ●●●●●

Niedawno na rynku pojawiła się płyta z piosenkami w rytmie tanga w wykonaniu uwodzicielskiego barytona Erwina Schrotta. Teraz album z latynoskimi szlagerami wydał tenor Roberto Alagna.

Schrott jest Urugwajczykiem i wychował się przy gorących południowoamerykańskich przebojach; Alagna, jak się okazuje, ma argentyńsko-hispańskie korzenie. Choć urodził się na Sycylii, a dorastał we Francji, zawsze fascynowała go muzyka z Meksyku, Kuby i tego rejonu świata; ma przecież w dorobku świetny kompakt z hitami Luisa Mariano.

„Pasión” to piętnaście utworów, w większości dobrze znanych z licznych opracowań wokalnie-instrumentalnych i instrumentalnych. Nazwiska kompozytorów niejednemu słuchaczowi zabrzmia znajomo – wszak Augustin Lara, Ernesto Lecuona czy Carlos Gardel to klasycy XX-wiecznej rozrywki. Kierownikowi muzycznemu przedsięwzięcia, Yvanowi Cassarowi, zależało na aranżacjach zbliżonych do nagrań z epoki; także realizacja techniczna naśladuje archaiczne stereo ze sztucznie rozseparowanymi kanałami.

Alagna z zadziwiającą łatwością zapomina o operowym sznycie wokalnym i brawurowo wchodzi w rolę szansonisty z szemranego latynoskiego lokalu. Przedkłada wzruszenie nad perfekcję emisji, a nawet intonacji. Bez wstydu szarżuje. Jest egzaltowany, a czasem wręcz histeryczny („La Cumparsita”, „Dos cruces”). Nade wszystko zaś – zmysłowo rozdręgnięty i rozkołysany (powalające „Bésame mucho”). Płyta doskonała i do słuchania, i do wykorzystania jako podkład taneczny. ■

Hanna i Andrzej Milewscy



Mozart Piano Concertos Nos. 20 & 21 Jan Lisiecki (fortepian)

Symphonieorchester des Bayerischen Rundfunks
Christian Zacharias

Deutsche Grammophon 2012

Dystrybucja: Universal

Interpretacja: ●●●●●

Realizacja: ●●●●○

Janek Lisiecki to dziś najmłodszy artysta nagrywający dla Deutsche Grammophon. Na swój debiut wybrał popularne koncerty Mozarta, choć w Polsce znany jest głównie jako wykonawca Chopina. Najwyższy czas, by się to zmieniło.

Mimo młodego wieku, Janek dysponuje warsztatem, którego starsi mogą mu pozazdrościć. Ma też coś jeszcze – wrażliwość, niezwykłą dyscyplinę i pasję. Bez niej codzienne ćwiczenia od szóstej rano byłyby udręką, a są radością i spełnieniem życiowego powołania.

Mozart Lisieckiego jest pełen uroku, radości życia i optymizmu, ale na pewno nie jest infantylny. W koncercie d-moll ciemne akordy przypominają o nieuchronności przeznaczenia i tworzą most pomiędzy tym utworem, a innym, niedokończonym, napisanym w tej samej dramatycznej tonacji. Nie jest to jednak dramat romantyczny, z wielkimi uniesieniami i emocjami. Nad wszystkim górują dyscyplina, klasyczne proporcje i umiar oraz wewnętrzny spokój. Koncert C-dur to pokaz młodzieńczej pasji połączonej z poetyckim liryzmem i tym, co Francuzi określają nieprzetłumaczalnym w pełni na nasze słowo „sérénité”.

Piękny to debiut i znakomity przykład dialogu młodego artysty z doświadczonym mistrzem Christianem Zachariasem. Dialogi pianisty z orkiestrą to rozmowa pełna zrozumienia i szacunku. Nikt tu nikogo nie próbuje prześcignąć ani zagłuszyć. Również dlatego ta płyta jest tak cenna. Znakomity początek nowej drogi. ■

Maciej Łukasz Gołębiowski